REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 9 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 126

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Lokaut górniczy w Niemczech.

450 tysięcy robotników bez pracy.

Sowiety zrywają stosunki handlowe z Niemcami.

OGÓLNA SYTUACJA LOKAUTOWA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

W zagłębiu Ruhry lokaut jest przeprowadzany nadal konsekwentnie. Wykluczono z pracy ok. 90 proc. robotników. Pozostali rozpoczęli strejk, tak, że we wszystkich kopalniach i fabrykach od kopalń zależnych praca jest wstrzymana. Bez pracy znalazło się ok. 450 tys. robotników. Wkilku miastach brak oświetlenia gazowego. Dziś stanęły też koksownie, administrowane przez M. I. C. U. M. z powodu braku węgla. Co do stanowiska władz okupacyjnych, na razie nic nie wiadomo. Wśród związków zawodowych rozszerza się wiadomość, że w fabrykach M. I. C. U. M., gdzie dotychczas obowiązywał krótszy czas pracy niż to było przepisane w orzeczeniach sądu rozjemczego ministerstwa pracy, będzie również przedłużony czas pracy. Negocjacje między robotnikami a włeścicielami kopalń jeszcze się nie rozpoczęły.

INTERWENCJA RZĄDU RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

Położenie w strejku górniczym w zagłębiu Ruhry pozostaje bez zmiany. Obecnie strejkuje 90 proc. kopalń. Minister pracy Rzeszy niemieckiej zwołał na dziś po południu konferencję przedstawicieli robotniczych związków zawodowych do gmachu ministerstwa pracy, celem omówienia położenia.

„Vossische Zeitung" donosi o kosztach obecnej walki oraz podkreśla, że koła przemysłowe obliczają straty w górnictwie na 8—9 miljonów marek złotych dziennie.

Dzienniki donoszą, że minister pracy Rzeszy dr. Braun wyjeżdża do zagłębia Ruhry, by tam pośredniczyć w załagodzeniu zatargu górniczego.

VORVARTS" O SYTUACJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

Lokaut w zagłębiu Ruhry trwa nadal Wiadomości o jego rozmiarach są sprzeczne. Dzisiejsze pisma poranne donoszą o zamknięciu wszystkich kopalń zagłębia. Opór robotników przeciwko warunkom podyktowanym przez właścicieli kopalń trwa nadal.

„Vorwarts" zauważa, że sprawa ta pociągnąć może za sobą bardzo poważne konsekwencje gospodarcze i polityczne, ponieważ przez lokaut właściciele kopalń wznawiają na własną rękę bierny opór. Pismo to wypowiada również obawę, że obniżenie ceny węgla będące od dłuższego czasu stałem żądaniem przemysłu niemieckiego w tych warunkach będzie uniemożliwione, a przynajmniej na długo odłożone Vorwarts zauważa, że właściciele kopalń dobrze o tem wiedzieli gdy podejmowali decyzję w sprawie lakautu. Właściciele kopalń chcą uniknąć obniżania własnych zarobków.

Lokaut westfalski jest próbą przesunięcia ciężarów, wypływających z odszkodowań na barki klasy pracującej. Właściciele kopalń wywołali nowy ostry spór socjalny, który w obecnych warunkach jest dla Niemiec samobójstwem. Spór ten zaostrza się jeszcze przez kontrakt z Micum, który wobec lokautu nie może być wykonany Władze okupacyjne przystąpią, być może, do sekwestru węgla i do eksploatacji kopalń własnymi siłami.

„Vorwarts" zapewnia, że międzynarodowe związki zawodowe z wielką uwagą śledzą przebieg ruchu wśród robotników niemieckich na rzecz czasu parcy i utrzymania dotychczasowych zarobków. Robotnicy niemieccy mogą liczyć na bezwzględne poparcie ze strony międzynarodówki.

KRESTINSKI PRZECIWKO MISJI HANDLOWEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

„Lokalanzeiger" donosi, że między poselstwem rosyjskiem w Berlinie, a sowiecką misją handlową istnieją ostatnio antagonizmy. Podróż Krestinskiego do Moskwy ma jedynie na celu poczynić kroki przeciwko reprezentacji handlowej, która była ośrodkiem komunistycznej agitacji w Niemczech.

O ZBADANIE STANU FAKTYCZNEGO ZATARGU

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

Prasa wieczorna stwierdza, że wiadomości, podane przez dwie gazety poranne o ustanowieniu niemiecko - rosyjskiego sądu rozjemczego dla rozstrzygnięcia sporu, wywołanego przez incydent w rosyjskiej misji handlowej, są nieprawdziwe. Miarodajne koła rzuciły tylko myśl, aby utworzyć komisję do zbadania sprzecznych twierdzeń, jakie zachodzą w opisach zajść, zarówno ze strony niemieckiej jak i rosyjskiej.

SOWIETY COFNĘŁY ZAMÓWIENIA W NIEMCZECH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

W związku z zamknięciem rosyjskiej delegacji handlowej w Berlinie władze sowieckie zarządziły, aby sumy pieniężne, ulokowane w bankach berlińskich zostały przesłane do innychpaństw, Część tych sum została już wycofana z banków berlińskich i wysłana zagranicę. Zamówienia, dokonane w Niemczech przez sowiety zostały cofnięte. Wartość tych zamówień wynosi 8 miljonów dolarów.

MISJA SOWIECKA UPRAWIAŁA PROPAGANDĘ WŚRÓD REICHSWEHRY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

Pruski minister spraw wewnętrznych w związku z interpelacją komunistów w sejmie pruskim, udzielił wyjaśnień w sprawie materjałów, skonfiskowanych przez policję w biurach sowieckiej misji handlowej. Znaleziono tam mianowicie broszury agitacyjne, przeznaczone dla propagandy wśród Reichswehry i Schupu. Broszury te były drukowane w październiku roku ubiegłego i wówczas zostały skonfiskowane Jednak partja komunistyczna zdołała znaczną część nakładu tej broszury ukryć w sowieckiej misji handlowej. Minister oświadczył w dalszym ciągu, że według spostrzeżeń policji, misja handlowa udzielała przytułku wielu zbiegom, ściganym przez policję.

Porozumienie angielsko-belgijskie osiągnięto

na Konferencji Mac Donalda z Hysmansem w Chequers.

Punkt ciężkości rozwiązania problemu reperacyjnego przechodzi do Niemiec.

Londyn, 8 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Angielska radjo - stacja w Leafield rozesłała następujący komunikat iskrowy:

„Premjer Mac Donald za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu przesłał pismo na ręce Poincarego, w którem zawiadamia premjera francuskiego o przebiegu odbytej niedawno w Chequers konferencji z ministrami belgijskimi. Pismo, utrzymane w tonie przyjaznym, wskazuje na czysto informacyjny charakter rozmowy, prowadzonej w Chequers. Premjer angielski w piśmie swem daje wyraz chęci uzgodnienia różnicy zapatrywań na kwestję odszkodowań i pisze, że konferencja w Chequers to właśnie miała na celu. Ministrowie belgijscy na kilka dni przed przybyciem do Londynu konferowali z premjerem francuskim. Tym sposobem więc w rozmowach, prowadzonych następnie z Mac Donaldem, mieli możność ujawnienia punktu widzenia premjera francuskiego na sprawę odszkodowań. W kołach politycznych angielskich utrzymuje się ogólne przekonanie, że belgijscy mężowie stanu porozumiewawszy się poprzednio z Paryżem, potrafili w rozmowach, prowadzonych w Chequers, wyjaśnić pomyślnie wiele punktów spornych i oprzeć całą kwestję odszkodowań na podstawie bardzo sprzyjającej rozwiązaniu tej palącej sprawy i rokującej wiele nadziei, jeśli chodzi o aljantów. W ten sposób punkt ciężkości pomyślnego rozwiązania tego problemu przechodzi teraz do Niemiec.

KORESPONDENCJI MIĘDZY MAC-DONALDEM I POINCAREM NIE BYŁO

Paryż, 8 majał.

Wbrew wiadomościom, podanym przez prasę angielską i francuską, agencja Havasa stwierdza, że Mac Donald nie wystosował do Poincarego nowego listu. Premjer angielski po spotkaniu z ministrami belgijskimi, zgodnie ze zwyczajami dyplomatycznymi, przyjętemi wśród państw sprzymierzonych, polecił poinformować Poincarego o podstawowych tematach konferencji z belgijskimi mężami stanu. Na skutek właśnie tego zlecenia ambasador angielski w Paryżu złożył na Quai d'Orsay odpowiednią krótką instrukcją, jaką otrzymał z Londynu. Tem zapewne tłómaczy się wiadomość o liście Mac Donalda.

NARADY W SPRAWIE EWAKUACJI ZAGŁĘBIA RUHR.

Londyn, 8 maja

Brukselski sprawozdawca „Timesa" donosi, że wczoraj po południu odbyła się w belgijskiej stolicy wymiana zdań w sprawie ewentualnej ewakuacji zagłębia

Jak słychać gen. Degoutte wskazał na niebezpieczeństwo, któerby wynikło na skutek zupełnego zniesienia obecnego systemu administracji okupacji nad Ruhrą, zwłaszcza w zakresie administracji kolejowej.

Gen. Degoutte oświadczył, że aljanci powinni zostawić w zagłębiu Ruhry taką ilość pracowników kolejowych, jaka potrzebna jest do zupełnego zabezpieczenia najważniejszej linji kolejowej. Pozatem należy także pozostawić w zagłębiu Ruhry pewną ilość wojsk okupacyjnych.

Prezydent Coolidge zwyciężył w prawyborach

Paryż, 8 maja.

„New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że senator Jognson poniósł przy prawyborach w Kalifornji klęskę. Coolidge zyskał tam większość 30 tys. głosów. Wobec tego rezultatu uważają wybór Coolidgea na prezydenta Stanów Zjednoczonych za zapewniony.

ZWYCIĘSTWO COOLIDGE'A W SAN-FRANCISKO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 8 maja.

Przy wyborach w San Francisko Coolidge otrzymał 240 tysięcy głosów a jego przeciwnik Johnson 195 tysięcy głosów.

UTARCZKI NA GRANICY RUMUŃSKO-ROSYJSKIEJ.

Berlin, 8 maja.

„Vossische Zeitung" donosi, że Trockiej, Kamieniew i Rykow przybyli do Kamieńca Podolskiego celem dokonania inspekcji wojsk, dyslokowanych na pograniczu rumuńskim. Tensam dziennik donosi o utarczkach straży granicznych rumuńskiej i rosyjskiej nad Dniestrem.

Król rumuński w Szwajcarji.

Berno Szwajc., 8 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na bankiecie wydanym przez rząd związkowy szwajcarski na cześć rumuńskiej pary królewskiej prezydent związkowy Szwajcarji wygłosił mowę, w której podniósł z zadowoleniem fakt, że stosunki między Rumunią a Szwajcarją coraz bardziej się zacieśniają, jakoteż, że rumuńska para królewska i rumuńscy ministrowie zechcieli osobiście poznać Szwajcarję. Mowę swoją zakończył prezydent toastem na pomyślność narodu rumuńskiego.

Król Ferdynad w odpowiedzi swej zapewnił, że demokratyczne tradycje Szwajcarji, jej owocna praca i zamiłowanie do pokoju zgodne są z intencjami narodu rumuńskiego. Po ciężkich walkach naród rumuński może się rozwijać i pragnie dorzucić swoją cząstkę do dzieła międzynarodowej solidarności i zgody, którego pia stunką jest Liga narodów. Rumunja będzie starała się pogłębić duchowe i gospodarcze stosunki, łączące ją ze Szwajcarją.

Auto-reklama „senatora z Honolulu".

W jaki sposób p. Hammerling usiłuje przekupić prasę polską.

P. Hammerling, znany senator z Honolulu, był — jak w swoim czasie pisaliśmy — po wylądowaniu aresztowany przez policję nowojorską, ale wnet, dzięki wstawiennictwu konsula polskiego, uwolniony jako „polski senator".

Prokurator amerykański, jak się zdaje, ostatecznie umorzył sprawę p. Hemmerlinga o krzywoprzysięstwo, popełnione przy staraniach o obywatelstwo St. Zjednoczonych. Wobec tego, że p. Hammerling przyjął obywatelstwo polskie, łaskawie wybaczono mu dawne grzechy. Hammerling jest miljonerem dolarowym) a takiemu dużo się wybacza.

Otóż Hammerling — uwolniony — robił jakieś interesy w Ameryce, no i „rehabilitował się". Oczywiście „rehabilitacja" słono go kosztowała. Wyrazem reklamy, którą p. Hammerling sobie urządził, jest sążnisty art. w nowojorskim „Kurjerze Narodowym", oczywiście dobrze zapłacony. Ale p. Hammerling nie poprzestał na tem, że Nr. z ową reklama rozesłał do mnóstwa ludzi w Polsce. Obecnie stara się usilnie, aby prasa krajowa przedrukowała ów art. z „Kurjera Narodowego".

Administracja nasza otrzymała od Powszechnego Biura reklamy „Prasa" w Krakowie następujący list:

Kraków, dn. 5 maja 1924.

Szanowna Administracjo!

W załączeniu przesyłamy przedruk artykułu z „Dziennika (Kurjera, uwaga nasza) Narodowego" w Nowym Jorku, omawiający działalność senatora Hammerlinga na gruncie amerykańskim.

Artykuł ten zechcą W. Panowie zamieścić w części redakcyjnej, o ile możności bez numeru kontrolnego, likwidując sobie koszta, jak za zwykłą reklamę, wedle cennika dla tej rubryki w której artykuł zostanie zamieszczony.

Ze względu na znaczne koszta, jakie pociągnie za sobą opublikowanie artykułu w prasie polskiej, liczymy na to, że W. Panowie prócz normalnego opustu, jaki zazwyczaj przy ogłoszeniach otrzymujemy, przyznają nam wyjątkowo pewną **dodatkową bonifikację**. O ten dodatkowy rabat prosimy dlatego, ponieważ p. senator Hammerling przeznaczył na cele tej publikacji pewien ryczałt, w którym musi się zmieścić pewna określona liczba czasopism. W spisie gazet, w którym artukuł ma się pojawić, uwzględniliśmy również poczytny organ W. Panów, licząc na to, że W. Panowie pójdą nam w kierunku opustu **jaknajdalej na rękę**.

Nagłówek redakcyjny pozostawiamy uznaniu W. Panów, byleby nie stał w sprzeczności z tendencją artykułu. Rachunek wraz z egz. dowodowym, prosimy odwrotnie.

Z poważaniem
POWSZECHNE BIURO REKLAMY
„PRASA" W KRAKOWIE.

Tak więc senator z Honolulu chce przekupić prasę polską, aby umieszczała sławiące artykuły.

P. Hammerling wraca do Polski. Mandatu senatorskiego nie złożył. Dopókiż Senat będzie tolerował w swojem gronie tego człowieka, o którym nawet tak przychylny dla niego sąd marszałkowski Senatu polskiego orzekł mniej więcej, że niema dość danych, aby uznać go za zupełnie czci pozbawionego?!

Ciekawiśmy, które pisma polskie przedrukują tę reklamę.

Arcybiskup Cieplak w Rzymie.

Rzym, 8 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wśród witających na dworcu ks. arcybiskupa Cieplaka przedstawicieli kolonji polskiej obecny był również poseł Zaleski, który po oficjalnej części powitania, złożył hołd przybyłemu arcybiskupowi.

O godzinie 11-ej ks. arcybiskup Cieplak odprawił w kościele św. Stanisława nabożeństwo. Kościół był przepełniony. Prawdopodobnie dziś po południu ks. arcybispuk Cieplak będzie przyjęty na audjencji przez Papieża.

W kołach watykańskich sądzą, że nie jest wykluczona możliwość nadania arcypiskupowi Cieplakowi godności kardynalskiej.

KONGRES KOBIET W WEMBLEY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 8 maja.

W czasie trwania wystawy w Wembley odbędzie się międzynarodowy kongres kobiet celem propagowania myśli pokoju powszechnego.

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Waszyngton, 7 maja.

Na konferencji międzynarodowej ligi kobiet dla propagandy pokoju i wolności bradwano nad sprawą utworzenia Stanów Zjednoczonych w Europie.

Nowe ugrupowanie w Europie.

Francja—Włochy—Mała Ententa—Węgry—Polska.

Praga, ' maia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Półoficjalna czesko - słowacka „Republica" omawia w artykule sprawozdawcy rzymskiego podróż dr. Benesza do Rzymu. Podróż ta ma stać w związku z zamiarem przeprowadzenia rokowań w sprawie stosunków włosko - czeskich i stosunków Włoch do małej ententy.

Po zawarciu traktatu handlowego włosko-czeskiego, mówił dalej korespondent tego dziennika, wyrażono w Rzymie życzenie, by Czechy przyłączyły się do paktu między Włochami a Jugosławją w myśl status quo z roku 1919. Od przystąpienia Czech do tego paktu oczekują poprawy stosunków włosko - francuskich. Liczą się z tem, że w czasie wizyty dr. Benesza będzie można rozważać kilka kwestji środkowo - europejskich, między innymi kwestję węgiersko-czeską co umożliwiłoby ewentualne przystąpienie Węgier do małej ententy, które włoskie koła miarodajne uważałyby za gwarancję czysto obronnego charakteru małej ententy.

W kołach włoskich zwracają również uwagę na coraz widoczniejsze zbliżenie się Czechosłowacji do Polski, z którą Włochy w ostatnich czasach utrzymują bardzo dobre stosunki. Dalej sądzą w kołach włoskich, że na konferencji będzie omawiana kwestja besarabska i jej związek z kwestją rosyjską. W kołach politycznych twierdzą, że w Rzymie będzie stworzony początek nowego ugrupowania się środkowej Europy, które objęłoby Francję, Włochy, Małą Entente. Węgry i Polskę.

—xx—

Uroczystości imienin prezydenta Rzplitej.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 8 maja.

W dniu dzisiejszym o godz. 8.15 rano orkiestra symfoniczna Filharmonji pod batutą p. Fietelberga oraz z głównym udziałem pro. Chojnackiego i Melcera grała na cześć imienin pana Prezydenta Rzeczypospolitej na tarasie pałacu belwederskiego. O godz. 9 oddział przyboczny ustawił się w szyku pieszym na dziedzińcu pałacowym w celu złożenia hołdu p. Prezydentowi Rzplitej z okazji imienin. O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kaplicy pałacu łazienkowskiego, na które zjawił się p. Prezydent Rzplitej z rodziną i otoczeniem. Następnie p. Prezydent ze świtą udał się na dziedziniec szkoły podchorążych, gdzie odbył się na cześć jego imienin przegląd chorągwi harcerskich. Pan Prezvdent przyjął z rąk harcerzy dyplom honorowy i znaczek harcerski. W imieniu harcerzy przemawiał do p. Prezydenta gen. Osiński. Po powrocie do pałacu belwederskiego p. Prezydent przyjął życzenia kawalerów wojskowych i urzędników cywilnych.

O godz. 11 p. Prezydent w górnych apartamentach pałacu belwederskiego przyjął rząd in corpore. W imieniu ministrów p. prezes rady ministrów Grabski złożył życzenia p. Prezydentowi. Następnie p. Prezydent tamże przyjął delegację Senatu pod przewodnictwem marszałka Trampczyńskiego i posłów sejmowych pod przewodnictwem urzędującego wicemarszałka Seydy i wice-marszałka Osieckiego i Moraczewskiego. Następnie p. Prezydent przyjął generalicję, w imieniu której przemawiał p. minister spraw wojskowych, gen. Sikorski.

Rokowania francusko-rumuńskie zostają ponownie podjęte.

Paryż, 8 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Echo de Paris" donosi, że wiadomości rozszerzane zagranicą, jakoby rokowania pomiędzy Francją a Rumunją w sprawie zawarcia układu, na wzór układu francusko-czecho-słowackiego, nie doszły do skutku, są nieprawdziwe. Rumuński min. spraw zagranicznych Duca zaraz po wyjeździe rumuńskiej pary królewskie ze Szwajcarji ze powróci do Paryża, celem podjęcia rokowań: Zdaniem dziennika, nie wchodzi bynajmniej w rachubę to, aby Francja zagwarantowała Rumunji obecne jej granice. Przedmiotem nowego układu, którego tekst będzie przedstawiony Lidze Narodów, będzie jedynie kwestja dyplomatycznej współpracy obu państw, celem utrzymania istniejących traktatów bez jakichkolwiek zobowiązań układających się stron, co do stałego kontaktu oby sztabów generalnych.

LUIGI PIRANDELLO.

Ślub.

Cztery koszule, cztery prześcieradła, cztery halki — słowem, po cztery sztuki z każdej części garderoby i pościeli.

A ona każde sąsiadce oddzielnie pokazywała wyprawę swej córki, każdą niteczkę zosobna, każdą wstawkę i chusteczkę od nosa, mówiąc przytem:

— Prawda, że czyste?... A jakie ładne?...

I wyjmowała z staroświeckiej szafy białe kawałki bielizny, powoli, zostrożna, by czasem nie powalać lub nie uszkodzić drogocennych skarbów.

Najpierw pokazywała kapy na kołdrach, pierwsze dwie przeznaczone na noc poślubną, ozdobione pięknemi haftami, z jedwabnemi frendzlami, dwie następne, zwyczajniejsze, bez ozdób — na dzień powszedni.

— To wszystko sama zrobiła... Ot, temi rękoma — i pokazywała czarne, popękane ręce. — Sama uszyłam, sama wyprałam, sama wyprasowałam... Wszystko sama zrobiłam... Nie szkodzi... Pan Bóg, który wszystko wie i wszystko słyszy, policzył łzy moje i dał mi zdrowie, abym mogła doczekać się pociechy od córki. Teraz mogę umrzeć... A mężowi swemu powiem w niebie, gdy się spotkamy, że może być zupełnie spokojny o los swej córki... Tyle się już dla niei wyczerpałam...

I łzy popłynęły jej z oczu.

Wytarła śpiesznie oczy brudnym fartuchem.

Marastella, panna młoda, siedziała cicho w kąciku, wystrojona w najbogatsze szaty i przyglądała się matce, a gdy ta zalała się łzami, wybuchła również płaczem.

— Maruszka, Maruszka, uspokój się!

Kumoszki obstąpiły ją dookoła i każda starała się ją pocieszyć:

— Przestań-że, uspokój się, nie płacz, oczki potem będą czerwone!...

— Przypomniał mi się tatuś!... — płakała Marastella.

Ojciec jej umarł tragiczną śmiercią siedem lat temu.

Był urzędnikiem celnym na granicy morskiej i pewnej, burzliwej nocy zginął w głębinie morskiej wraz z trzema kolegami.

Wszyscy jeszcze pamiętają, gdy zrozpaczona żona i córka przybiegły z rozwianemi włosami na brzeg morza, całując zimny trup i krzycząc w niebogłosy.

Ale Marastella zamiast rozpaczać nad trupem ojca, objęła rękoma zwisającą głowę innego topielca i załkała boleśnie:

— Najdroższy! Najukochańszy!... Jak ty wyglądasz!...

Wszyscy osłupieli nie wiedząc co ma ten okrzyk oznaczać: Matka topielca, który nazywał się Tino Sparti i był bardzo ładnym, młodym człowiekiem, objęła ją czule i przycisnęła mocno do swych piersi.

Dlatego, gdy Marastella przed chwilą wspomniała o ojcu, kumoszki spojrzały na siebie znacząco i starały się okazać jej jaknajwięcej spółczucia.

Ale, Marastella nie płakała wcale z powodu śmierci ojca.

A może przyszło jej na myśl, że gdyby ojciec żył, nie dopuściłby do ślubu, który uważany był przez matkę za szczyt szczęścia.

Ile pracy kosztowało staruszkę, zanim zdołała przekonać córkę:

— Widzisz przecież jestem już stara... Długo nie pożyję... Czego się jeszcze możesz ode mnie spodziewać?.. Co ty poczniesz sama jedna po mojej śmierci?

Tak, ale Marastella myślała zupełnie inaczej. Don Lisi Chirico jest bezsprzecznie ładnym, przystojnym człowiekiem, ale cóż z tego, skoro jest wdowcem i ma już blisko piędziesiątkę.

Żenił się poraz drugi raczej z musu, niż z dobrej woli, gdyż musiał mieć kogoś do utrzymania porządku w mieszkaniu.

— Nie szkodzi, że on jest stary — perswadowała matka — właśnie taki jest ci potrzebny... Ma przytem bardzo ładną pensję... Pięć lirów dziennie.. A jakie mieszkanie!...

Matka prowadziła ją często na wzgórze, skąd okiem można było ogarnąć całą posiadłość Chirica.

— Widzisz to może być twoje — mówiły sąsiadki — ten biały dom... szerokie pole, ogród i dwie stodoły.

Marastella chodziła całemi dniami jak obłąkana. W sercu jej walczyły ze soba dwie potężne siły: bunt młodości i uległość względem matki.

Zdawało się, że pierwsza siła zwycięży.

Marastella ciągle jeszcze siedziała nieruchoma w kącie, gdy nagle drzwi się otwarły i do pokoju wszedł Don Lisi Chirico.

— Boże święty! — krzyknęła matka — co się z tobą stało?...

— Ach, tak... — bąknął don Lisi — kazałem ściąć brodę...

Zdawało mu się, że choć tą inowacja odmłodzi swą postać, lecz niestety, na ogolonej twarzy znać było wyraźnie zmarszczki, rysy i żółtą cerę skóry.

Don Lisi przybył ze swą siostrą Nelą która, jak przystało na matronę, była bardzo otyła i ciężko sapała.

— Tak mu ładniej będzie i młodziej — wtrąciła, ledwo dysząc.

Wyjęła z pod fartucha kilka flaszek wina i wódki, postawiła na stole i chusteczką ocierała pot z twarzy.

— Źle może zrobił ciągnęła dalej. — Do twarzy mu bez brody! A gdzie Marastella? No, nie mówiłam, że płacze?! Masz rację... Spóźniliśmy się troszkę.. Masz rację... Ale uspokój się... To jego wina... Dwie godziny stroił się przed lu-

Wiadomości bieżące.

MAJ 9 PIĄTEK	Dziś: † Grzegorza Jutro: Izydora or. —:— Wschód słońca o g. 4.42 Zachód o g. 6.35 Wsch. księżyca o g. 1.26 r Zachód o g. 0.00 r. Długość dnia 13.51 Przybyło dnia g. 6.45

Dopłata do świadectw przemysłowych.

Izba skarbowa ogłosiła rozporządzenie o zapłacenie do świadectw przemysłowych.

Dopłata ta ma być uskuteczniona w czasie od 15 b. m. do 30 czerwca i wynosi dla przedsiębiorstw handlowych kat. 1-ej — 1.431 franków dla kat. 2-ej — 188 franków, dla 3-ej — 37 franków i dla 4-ej — 14 franków zł.

Od świadectw przemysłowych dopłata wynosi dla 1-ej kat. — 4.295 fr. zł., dla 2-ej — 2.868 fr. zł., dla 3-ej — 1.41 fr. zł., dla 4-ej — 429 fr. zł., dla 5-ej — 145 fr. zł., dla 6-ej — 72 franki, dla 7-ej — 36 fr. zł. i dla 8-ej — fr. zł.

Cena karty rejestracyjnej podniesiona została z dwóch na 10 franków zł. b.

Przed wyborami do gminy żydowskiej.

Onegdaj wieczór odbyło się posiedzenie komisji wybarczej przy gminie żydowskiej.

Odczytano komunikat komisarjatu rządu, stwierdzający, iż w Łodzi wybrani zostaną 35 członków gminy i 35 zastępców.

Członkowie wybierają 15 osób do zarządu i 15 zastępców.

Na miejsce p. Freilicha, który zrezygnował z godności członka komisji wyborczej, wybrany został p. Lipszyc.

Również przyjęto do wiadomości zawiadomienie komisarjatu rządu, iż policja otrzymała instrukcję, co do wydawania deklaracji dla wyborców nieppłacających składek.

Ostatecznie termin oddania deklaracji upływa z dniem 13 maja i do tego teerminu wszyscy wyborcy winni złożyć swe deklaracje.

W końcu postanowiono wydawać w sprawach wyborców specjalne komunikaty. b.

O obliczenie zmian kosztów utrzymania. W związku z wprowadzeniem waluty złotej, miejscowa komisja do badania zmian kosztów utrzymania prawdopodobnie zwróci się do głównego urzędu statystycznego w Warszawie z wnioskiem o obliczanie zmian kosztów utrzymania raz na miesiąc. b.

W sprawie podatku dochodowego. Jak się dowiadujemy, ostateczny termin do składania zeznań do podatku dochodowego upływa z dniem 23 b. m. i termin ten nie zostanie przedłużony. b.

O ofiarę magistratu na P. K. I. O. Jak się dowiadujemy, na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej będzie zgłoszony wniosek, by miasto przyznało subsydjum polskiemu komitetowi igrzysk olimpijskich, co już uczynił magistrat warszawski. b.

Ciemna ulica. Mieszkańcy ulicy Kamiennej uskarżają się na ciemności egipskie, panujące na tej ulicy.

Magistrat nie kwapi się z oświetleniem tej ulicy, choć sprawę tę poruszano już kilkakrotnie. b

Żółwia poczta z Pabjanic. Mieszkańcy Łodzi uskarżają się na „urzędowanie" poczty pabjanickiej, dzięki której wysłane z Pabjanic listy nadchodza do Łodzi dopiero na trzeci dzień. b.

Teatr, muzyka i sztuka.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w piątek teatr miejski daje sztukę Bakonyi'ego „Żółta rękawiczka" z pp. Starską, Boneckim, Krasnowieckim i Komornickim w rolach głównych. W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Wesele" udział przyjmuje cały zespół. Wiecz. o godz. 8.15 „Zmiana dam" z pp. Marską, Jarkowską, Pawłowskim, Zniczem i Krotkiem na czele.

ZBRODNIA SEKSUALNA.

Ujęcie zbrodni seksualnej pod kątem wątpliwości faktycznych i prawnych będzie przedmiotem odczytu, który wygłosi adwokat Zygmunt Lewartowicz w dniu 10 maja r. b. o godz. 8.1 5w sali M. M., Traugutta 1. Analiza prawno - psychologiczna poszczególnych przestępstw seksualnych będzie podstawą jutrzejszego odczytu.

Kronika policyjna.

—o—

PRZY PRACY.

33 letnia Marta Stefaniak, zam. przy ul. Sikawskiej 23 podczas pracy w fabryce Gilesa uległa obcięciu palca.

Zawezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł ją do lecznicy Kasy Chorych.

Robotnica fabryki Geyera przy ul. Piotrkowskiej 282, 18 letnia Polonja Blach, zam. przy ul. Przędzalnianej 31 podczas pracy przy maszynie uległa obcięciu dwóch palców.

Zawezwany lekarz odwiózł ją do lecznicy Kasy Chorych. p.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

47 letni Eljasz Maust, zam. przy ul. Rzgowskiej 1 z zawodu technik dentystyczny z niewiadomego powodu w celu samobójczym napił się arszenniku.

Zawezwany lekarz pogotowia po wypompowaniu żołądka odwiózł go do szpitala Poznańskich. p.

Prawo i życie.

—::—

Zaczęło się od tancerki — skończyło się na zegarku.

Stefan Kowalski i Czesław Bugański byli dwoma przyjacielami. Mieszkali razem, razem pracowali i razem bawili się w wolnym czasie od pracy.

Pewnej niedzieli obydwaj panowie udali się na zabawę do Helenowa, gdzie jak zwykle zbiera się „doborowe" towarzystwo z okolic Bałut i Helenowa. Po przetańczeniu kilku fokstrotów, onestepów i bostonów udali się do bufetu.

Kolejki powtarzały się jedna za drugą, w krótkim też stosunkowo czasie obydwaj przyjaciele, pod wpływem wypitego alkoholu, znaleźli się w różowych humorach. Po chwili obydwaj wyszli z bufetu zaczerpnąć świeżego powietrza.

W tem zobaczyli w towarzystwie jakiegoś pana piękną i szykowną kobietę.

Spotkana pani przypadła nadzwyczaj nie do gustu jednemu z przyjaciół.

Gdy młoda para weszła do sali tanecznej, dwaj przyjaciele podążyli za nimi. Muzykanci z temperamentem zagrali polkę. Jeden z przyjaciół doszedł do skromnie siedzącej panienki i zaprosił ją do tańca. W czasie tańca począł ją namiętnie przyciskać do siebie na co tancerka zareagowała czynnie, policzkując pana Czesława na środku sali.

Powyższy fakt spowodował awanturę. Obecny na zabawie opiekun pięknej danserki stanął w obronie pokrzywdzonej przedstawicielki płci słabej, co spowodowało bójkę między opiekunem a dwoma serdecznymi przyjaciółmi. Przyjaciele wspólnymi siłami przewrócili na ziemię opiekuna tancerki i zbili go.

Zawezwana policja aresztowała obu przyjaciół, jak również opiekuna pięknej tancerki.

Po drodze do komisarjatu pobity przez przyjaciół p. Leon R. stwierdził brak złotego zegarka, o czem natychmiast zakomunikował eskortującemu go policjantowi.

Podczas osobistej rewizji obu przyjaciół znaleziono skradziony złoty zegarek u Czesława Bugajskiego.

Przed kilku dniami sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu pokoju.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał Czesława Bugajskiego na 3 miesiące więzienia; Stefana Kowalskiego uniewinniono.

Tajemnicze samobójstwo w Okręgliku.

W okolicy Okręglika znajduje się staw„ który jest własnością niejakiego Świderka, utrzymującego się głównie z wypożyczania łódek na godziny różnym przygodnym wioślarzom.

Przed kilku dniami przybył do mieszkania p. Świderka jakiś elegancko ubrany młodzieniec prosząc o sprzedanie mu szklanki mleka.

Nerwowe zachowanie się przybyłego zwróciło uwagę Świderka. Po zapłaceniu należności za mleko młodzieniec wyszedł z mieszkania i skierował się w stronę stawu.

W pewnej chwili młodzieniec ów przeciął sznur trzymający na uwięzi wszystkie łódki, poczem podrzynając sobie gardło skoczył do stawu. Widząc to p. Świderek przybiegł z pomocą, wyciągnął prędko z krzaków ukrytą łódkę ratunkową chcąc wydostać z toni nieznajomego. Po wyciągnięciu topielca stwierdzono skon przez poderżnięcie gardła.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia nazwiska denata. p.

---

strem. Spójrz-no dobrze mu tak bez brody?

Marastella nie podnosiła głowy. Oczy jej ciągle napełniały się łzami.

— Patrz-no coś zrobił z nowym ubraniem — złościła się Nela — zgniotłeś całą marynarkę... Do ślubu zniszczysz ją zupełnie...

I ręka poczęła wygładzać poły marynarki, strzepując tumany kurzu.

Roboty było huk! Należało jeszcze załatwić pewne formalności, następnie trzeba było jechać do kościoła i cała uroczystość miała się skończyć o zmierzchu.

— Trzeba sprosić muzykantów! — przypomniała sobie Nela — musimy tańczyć! Gitary i mandoliny!

— Uspokój się! — rzekł jej cicho don Lisi — Nie krzycz! Nie trzeba muzyki...

— Jakto? Dlaczego?

— Jeszcze niema roku...

— Jak Nunziata umarła? Głupstwo! Tańczyć przecież nie zoszkodzi!

— Nie, nie chcę! Nie mam humoru! — i usiadł blady na krześle.

— — — — — — — — —

Późnym wieczorem szli dopiero do kościoła.

Marastella uwiesiła się szyi matki i znowu wybuchnęła głośnym łkaniem.

— Pójdę z tobą, córuś, pójdę.. — uspokajała ją matka. — Nie bój się, nie stanie ci się krzywda...

Marastella jednak nie mogła sie powstrzymać od łez.

Bała się.

Bała się zostać sama z tym człowiekiem, którego prawie nie znała, który był dla niej obcy i taki straszny.

— Odprowadzimy cię wszyscy — pocieszała ją nadal matka — nie płacz tylko głupiutka.

A ona płakała coraz głośniej, aż niektóre kobiety nie mogły dłużej wytrzymać i też się rozpłakały.

Tylko donna Nela, siostra narzeczonego, zachowała spokój.

W ciągu swego życia była już na dwunastu weselach i wszędzie wkońcu płakano.

— Córka płacze dlatego, że matka płacze, a matka dlatego, że córka! Napijcie się po kieliszku i koniec! Lisi musi już pójść spać — śpieszyła ich donna Nela.

Wreszcie pochód ruszył.

Szli jak za pogrzebem, a nie jak orszak weselny.

Ludzie stawali we drzwiach i szeptali:

— Biedna dziewczyna!...

W kościele organy zagrały „Ave Maria".

Ksiądz powiedział im coś do ucha, goście całowali się z nimi i potrząsali im ręce.

Z kościała wrócili do domu. Mieli oddzielny pokój w domu matki.

Marastella długo nie mogła sie zdecydować, czy wejść do swego pokoju.

Don Lisi czekał. Marastella udawała, że jest czemś zajęta — chciała odwlec tę chwilę, gdy zostanie z nim sama w pierwszą noc poślubną.

Don Lisi przypomniał sobie w tej chwili, że nie był dziś na grobie pierwszej wszej żony, dotychczas bowiem codzień spełniał ten święty obowiązek.

Weszła jednak. Matka zatrzasnęła szybko drzwi.

— Zdejm chustkę, w izbie ciepło — zwróciła uwagę. — Jesteś teraz w swoim domu, możesz robić, co ci się podoba.

— No, chyba: Nie masz się czego obawiać — dodał don Lisi — przyzwyczaisz się potrochu, przyzwyczaisz...

— Ona taka nieśmiała... to też od urodzenia — usprawiedliwiała ją matka — ale to przejdzie... No, nie siedź przecież, jak kawał drewna!

Marastella spuściła głowę i milczała.

— Słyszysz co się do ciebie mówi? — spytała matka. — Co z ciebie za żona?

— Połóż się, może wypoczniesz... — radził mąż.

Marastella nie ruszała się z miejsca.

Matka weszła do drugiego pokoju.

Zgaszono światła.

Na dworzu była jasna, księżycowa noc.

Gwiazdy mrugały brylantowemi oczyma, drzewa szumiały głośno i radośnie, w powietrzu unosił się zapach kwiatów.

Don Lisi wstał z miejsca.

— Nie ruszaj mnie!!! — krzyknęła przeraźliwie, cofając się w tył.

— Ależ uspokój się.... — mówił jej miękkim głosem — nie chciałem nawet dojść do ciebie... Idę zamknąć bramę..

Wyszedł na dwór.

Chciała w tej chwili uciec. Nie wiedziała którędy. Złapałby ją zaraz. Nie puściłby.

Stanęła przy oknie i wpatrywała się w jaśń księżycową.

Blada jej twarz oblała się srebrnem światłem. Wyglądała jak męczennica na stosie.

Don Lisi szykował się do spania.

Nagle zerwała się.

— Muszę iść... Muszę iść.. Puść mnie!...

— Dokąd idziesz! Poczekaj! Marastello!

— Puść! Nie przeszkadzaj! Muszę iść!...

Schwycił ją wpół.

— Tam na cmentarz!

Schylił głowę. Powoli włożył marynarkę i wyszedł z nią razem.

Na cmentarzu była zupełna cisza. Białe krzyże wyciągały ramiona ku niebu. Milczące groby wyglądały poważnie i majestatycznie.

Marastella zatrzymała się przed krzyżem, na którym widniał napis: „Tu leży Tini Sparti". Rzuciła się na czarną ziemię i tak strasznym wybuchnela płaczem, że don Lisi bał się, by nie zemdlała.

A gdy uspokoiła się nieco, oddalił się cicho, schylił się nad grobem Nunziaty pierwszej swej żony i załkał bezgłośnie.

Tłum. J. F.

Wiadomości sportowe.

—o—

Ł. K. S.—Ruch (G. Sląsk) 3:1 (1:0).

Dopiero w czwartek przed południem ogłoszono poywższe spotkanie, nic też dziwnego, że publiczność na zawodach nie dopisała.

Śląska drużyna „Ruch" została znacznie omłodzona, zwłaszcza zaś w linji ataku, gdzie środek ataku i lewy łącznik (obaj młodzi chłopcy) stanowią pierwszorzędny materjał.

Ł. K. S. po zawodach z Union Oberschönweide wykazuje znaczną poprawę formy.

Zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie.

Obie drużyny wykazały słaby start do piłki oraz znaczne braki techniczne.

Naogół jednak przewyższali łodzianie gości znacznie.

Już w pierwszych minutach gry, naciera Ł. K. S. ostro.

Dwa piękne strzały Fejra idą w aut. Z podania Durki bije ładnie Lange, lecz bramkarz gości chwyta pewnie.

W tej fazie ma Ł. K. S. znaczną przewagę: liczne strzały Langiego, albo Fejra grzęzną w rękach świetnego bramkarza gości.

Tak silnego bombardowania bramki już dawno nie oglądano.

Wreszcie w 30 min. strzela Lange ostro w prawy róg i bramkarz gości po raz pierwszy kapituluje.

Goście dwzajemniają się ładnem atakiem, lecz Fiszer broni.

Jeszcze kilka obustronnych ataków i pauza.

Po pauzie obraz gry nieco się zmienia.

Goście atakują również raz za razem i gra staje się otwartą.

W tej fazie interwenjuje często Piotrowski.

W 12 min. wykorzystuje zamieszanie podbramkowe Fejr, strzelając ostro w róg.

W 3 min. później przerywa się lewy łącznik gości i zyskuje bramkę dla swych barw.

Teraz nacierają częściej goście.

Tempo staje się ostre.

W pojedynku z obroną gości wychodzi zwycięsko Fejr, strzelając trzecią bramkę dla Ł. K. S.

Jeszcze kilka obustronnych ataków i koniec.

Z gości wyróżnili się bramkarz, środek pomocy, lewy łącznik.

Z Ł. K. S. Hanke, Gabriel, Śledź.

Sędziował b. słabo p. Salomonowicz.

Spectator.

Treningi prasy i artystów już się rozpoczęły.

Wdniu wczorajszym odbył się pierwszy trening prasy i artystów. Wśród artystów znajduje się kilku lepszych footbalistów.

WARSZAWA — POZNAŃ 2:0.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 8 maja.

Dziś rozegrał się mecz piłki nożnej między drużynami reprezentacyjnemi Warszawy i Poznania, który zakończył się wynikiem 2 do 0 na korzyść Warszawy.

W. T. C. SKRA 2:0.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 8 maja.

Odbyły się tu dziś zawody piłki nożnej między warszawskiem towarzystwem cyklistów a robotniczym klubem sportowym „Skra" W.T.C. zwyciężyło w stosunku 2 do 0 (0 do 0).

ZOWODY TEAMÓW KRAKOWSKICH

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 8 maja.

Dzisiejszy mecz piłki nożnej między teamem A i teamem B, zakończył się wynikiem 3 do 1 na korzyść teamu A.

NOWE REKORY LEKKOATLETYCZNE.

Warszawa, 8 maja.

W zawodach lekko-atletycznych ustanowiono nowe rekordy polskie: Bieg 300 metrów dla pań — pierwsza p. Kielichówna 55,4 sek. W rozstajnym biegu sztafetowym 10 na 100 wynik 1,59,5. W rzucie kulą Gefwig ustanowił rekord okręgu warszawskiego 11,99 met. W biegu na 3,000 metrów Łukaszewicz 9 min. 44,7 sekund. W trójskoku Sośnicki 12,56 metra.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA MOSKWA-KRÓLEWIEC.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 8 maja.

Komunikacja powietrzna między Królewcem a Moskwą zostaje wznowiona z dniem 10 maja br. Cztery razy tygodniowo kursować będą samoloty pocztowe i pasażerskie, wychodzące z Królestwa, a mianowicie w soboty, wtorki, środy i czwartki.

PARYŻ - ALGIER.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 7 maja.

Lotnicy wojskowi udają się w tych dniach w nową podróż powietrzną z Paryża do Algieru i z powrotem. Mają oni nadzieję przebyć dystans między temi miastami, wynoszący 2600 km. w jeden dzień. Przypuszczalnie lot odbywać się będzie z szybkością 200 km. na godzinę z kilkogodzinnym odpoczynkiem w Algierze.

Trzeci dzień wyścigów konnych.

Warszawa, 8 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiejsze wyścigi konne w Warszawie. Rezultaty trzeciego dnia wyścigów konnych były następujące: Bieg pierwszy 2,100 metrów: 1) pięciolatek ogier „Zerwikaptur" 74 klg. pod porucznikiem Litewskim, 2) „Ryngraf", 3) Karaib" wygrane w 2 min. 31 sekund o jedną długość. Bieg drugi: 2,100 metrów, 1) trzyletni ogier „Swit" 58 klg., dżokiej Górecki, 2) „Boruta" wygarna 2 min. 25 i jedna czwarta sek. o jedną długość. Bieg trzeci 2,100 metrów, 1) sześcioletni ogier „Herson" 59 klg. dżokiej Sulekow, 2) „La maisonnette", 3) „Lanolin". Wygrana 2 minuty 23 sekundy o 10 długości. Bieg czwarty: 1,600 metrów: 1) trzyletni ogier „Bohater" 58 klg. dżokej Dorosz, 2) „Cecora", 3) „Beety Morgan", 4) „Danae', 5) Bienjoue", 6) A la bonheur". Wygrana w jedną minutę 48 i pół sekundy o półtorej długości. Bieg piąty: 1,600 metrów: 1) trzyletni ogier „Ten" 58 klg., dżokej Górecki, 2) „Emir" Wygrana w jedną minutę 46 i pół sek. o jedną długość.

Bieg szósty 1,600 metrów: 1) czteroletnia klacz „Lotos" 50 klg. jeździec Nowak, 2) „Ulmen", 3) „Surma", 4) „Neil Desmond", 5) „Pomme de terre 6) „Halusia". Wygrana w jedną minutę 45 i pół sekundy o krótką szyję.

Po turnieju szachowym w New-Yorku.

Problem szachowy obracał się ostatnio wokół dwóch pojęć: nowego i starego systemu.

Capablanca drogą własnych rozumowań i dociekań wynalazł odrębny sposób gry, oparty na intuicji gracza.

Capablanca nie filozofuje przy grze jak Rubinstein w swoim czasie. Lasker jest grającą maszyną, która zawsze musi wygrać, każdy jego ruch jest matematycznie obliczony.

Ponieważ Capablanca kieruje się w grze zasadami psychologicznemi, nic więc dziwnego, że nie może pokonać Laskiera — maszynę.

W każdym bądź razie turniej szachowy w Wiedniu wykazał, że najlepszymi graczami są obecnie Capablanca i Lasker.

W grze szachowej jednak sztuka nie polega na tem, że ktoś wygrał, chodzi o to w jaki sposób wygrano.

Najprawdopodobniej przyszły turniej szachowy zastanowi się nad sprawą sposobów gry i nowe warunki udoskonalą ruchy graczów na szachownicy.

Już obecnie w Ameryce wyprowadza się konstrukcję nowej nauki szachów która ma być traktowana na równi z naukami matematycznemi.

Przyszłość pokaże czy nauka w tym wypadku wypadnie na korzyść. **G. K.**

GIEŁDY.

GIEŁDA GDAŃSKA.

PAT. — GDAŃSK, 8 maja — Notowania w guldenach gdańskich.

Czek na Warszawę 109.85—109.90, za dolarów 568.07—570.93, 100 złotych polskich 110.60—111.15, tlegraficzna wypłata na Nowy Jork 570.57—573.43, na Zurych 101.82—102.13, na Berlin 131.171 — 131.829, na Paryż 36.30—36.50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

PAT. — ZURYCH, 8 maja — Zamknięcie giełdy.

Holandja 210.50
Nowy Jork 561.50
Londyn 24.61
Paryż 35.75
Medjolan 25.15
Praga 16.46 i jedna czwarta
Budapeszt 0.0064
Belgrad 6.95
Sofja 4.10
Bukareszt 2.90
Wiedeń 0.0079 i jedna ósma

GIEŁDA LONDYŃSKA.

PAT. — LONDYN, 8 maja. Radjo — Zamknięcie giełdy

Nowy JPork 437.43
Francja 69.20
Belgja 85.12
Włochy 97.62
Szwajcarja 24.61 i pół
Hiszpanja 31.69
Portugalja 1.65
Holandja 11.68 i trzy czwarte
Danja 25.69
Norwegja 31.375
Szwecja 16.565
Helsingfors 175.25
Niemcy 18,5 biljnona

GIEŁDA PARYSKA.

PAT. — PARYŻ, 8 maja Radjo — Zamknięcie giełdy

Londyn 70.60
Nowy Jork 16.20
Belgja 81.50
Hiszpanja 223
Włochy 72.10
Szwajcarja 280
Norwegja 223
Szwecja 423.50
Praga 48.50
Rumunja 8.10
Wiedeń 22.50

Prenumerata: w Łodzi mk. 5,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 6,500,000 miesięcznie. Z- agranicą mk. 12,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 520,000 mk.

Republika, i Express Wieczorny łącznie 8.300,000

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 80.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 100,000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 120000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście mk. 10.000.000. Zamiejscowe w złp. obliczonych po urzędowym kursie franka złotego. Za wiersz wysokości 1 milimetra: W tekście 50 gr. Nadesłane i Nekrologi 30 gr. Zwyczajne 20 gr. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada
Drobne 75.000. Posady i poszukiwane 50.000. Najmniejsze ogłoszenie 750.000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionk. „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach.